

PORADNIK

- dla tych, którzy chcą kupić, lub właśnie kupili BERNEŃCZYKA



BERNEŃSKI PIES PASTERSKI

Czyli: puszysta, czarno-biało-ruda prztulanka, obdarzona ujmującym charakterem. Urzekająca wyglądem, wdziękiem a zniewalająca dobrocią i oddaniem.

Żadne zwierzę nie potrafi odwzajemnić się taką miłością jak pies, a już szczególnie mając taki charakter jak berneńczyk. On dzieli z nami radości i smutki a za opiekę, pieszczoty i strawę odpłaca miłością, wiernością i przywiązaniem.

Zdecydowaliście się państwo na jego kupno a ten poradnik pokaże wam drogę poprawnego postępowania z dorastającym szczeniakiem.

PRZYGOTOWANIE MIEJSCA

Zanim sprowadzimy do domu mały, puszysty kłębuszek przygotujmy mu odpowiednie warunki w domu lub ogrodzie. Pomieszczenie, w którym ma przebywać nasz pies powinno być czyste, suche oraz niezbyt chłodne (mimo, iż niektórym się wydaje, że pies, który kocha śnieg lubi spać w miejscu niedogrzany). Do psiej budy nie powinien przedostawać się deszcz ani wiatr, a w upalną pogodę powinna ona chronić przed promieniami słonecznymi. Wymiary budy dla naszego berneńczyka nie powinny być mniejsze niż 80 x 100 cm. A im większa tym lepsza. Psie legowisko powinno być tak obszerne, aby pies mógł swobodnie się wyciągnąć, stanąć i obrócić. W miejscu gdzie ma mieszkać musi się czuć dobrze i pewnie. Dobrze, aby buda nie stała bezpośrednio na gruncie, lecz na żwirze lub płytach betonowych - jakichś izolatorach chroniących przed wilgocią. Siennik lub materac nie powinny być zbyt miękkie, gdyż wpływa to niekorzystnie na skórę psa. W zasadzie wcale nie jest on potrzebny, bo w lecie drewniana podłoga budy wystarczy a na zimę wyścielamy ją słomą (nie sianem!). Jeśli przewidujemy, że nasz berneńczyk będzie przebywał w kojcu to należy go ogrodzić. Siatka pleciona nie jest dobrym rozwiązaniem. Nasz pomysłowy berneńczyk potrafi taką 'rozpleść', robiąc sobie dziurę, kiedy bardzo chce wyjść np. do suki w cieczce. Kojec może być ogrodzony drewnianym płotem, ale taki płot może posłużyć naszemu małemu do ogryzania i po jakimś czasie będzie do wymiany. Dobrym rozwiązaniem są gotowe panele (siatka zgrzewana i/lub lakierowana) wraz ze słupkami, które można kupić w dużych sklepach ogrodniczych. Wysokość płotu powinna mieć ok. 150-160 cm. Siatkę lub płot należy zagłębić ok. 20 cm w grunt lub zrobić podmurówkę, aby pies nie miał możliwości podkopania się. Dobrze jest też zadaszyc cały kojec lub przynajmniej jego większą część a podłoże wyłożyć płytami betonowymi lub zrobić wylewkę. Wtedy łatwiej utrzymać kojec w czystości a nasz pupil nie będzie miał możliwości wylegiwania się na mokrej ziemi. Co do wymiarów to nie ma żadnych reguł, choć im większy będzie kojec tym lepiej dla psa. Przy tym wszystkim musimy pamiętać, że nasz berneńczyk nie jest psem typowo kojcowym, więc kojec nie może mu służyć za dom a jedynie jako miejsce schronienia, do którego i z którego powinien mieć swobodny dostęp. Dla nas kojec jest też bardzo wygodny - są sytuacje, kiedy trzeba koniecznie gdzieś zamknąć psa a takim właśnie najbezpieczniejszym miejscem jest jego kojec. Jeśli nasz berneńczyk będzie przebywał w mieszkaniu to też należy mu przygotować własny kąt, gdzie się chętnie położy i jednocześnie nikomu nie będzie przeszkadzał. Nie należy przesadzać z "posłaniem". Wszelkie modne ostatnio legowiska i "pontony" nasz berneńczyk najprawdopodobniej zignoruje albo zrobi z nich "wycinankę" a położy się obok na płytkach lub panelach. Pamiętać należy, że berneńczyk lubi być w bezpośrednim, chociaż wzrokowym kontakcie ze swoim panem, lubi mieć wszystko i wszystkich "na oku".

DO DOMU ZE SZCZENIAKIEM

TANSPORT OD HODOWCY DO DOMU

Szczeniaka dobrze jest odebrać od hodowcy wczesnym rankiem. (przy założeniu, że droga do nowego domu nie jest długa i zajmie max. kilka godzin) Młody psiak pozna wówczas przy świetle dziennym swoje nowe otoczenie i łatwiej zniesie rozłąkę z matką i rodzeństwem. Jeśli zamierzamy przewozić szczeniaka samochodem na dalszą trasę prosimy wcześniej hodowcę, aby go nie karmił. Gdy najedzonemu maluchowi zdarzy się podczas podróży wymiotować; może wywołać to awersje do tego sposobu podróżowania. Chronieć też małego przed przeciągami. Najlepiej przewozić go na kolanach, albo na siedzeniu, gdyż jazda na podłodze źle wpływa na jego samopoczucie. Najlepszym rozwiązaniem jest transport w specjalnej klatce, która też przyda się później w domu. Takie klatki (kontenery) można dzisiaj kupić bez problemu, jednak nie do każdego auta taka klatka się zmieści.

Jeżeli droga do nowego domu jest długa i zajmie kilka lub kilkanaście godzin to nie jest to powód do zmartwień. Nasz maluch zniesie to bez problemu. Trzeba tylko pamiętać o postojach na 'siku' i zaopatrzyć się w miskę, wodę i na tych postojach pozwolić małemu się napić.

Kiedy transport samochodem nie wchodzi w rachubę pozostaje samolot. Tego też nie należy się obawiać. Istnieją już u nas specjalizujące się w transporcie lotniczym zwierząt firmy a szczeniak ma zapewnione określone bardzo rygorystycznymi przepisami warunki takiej lotniczej podróży. Wysyłałyśmy już nasze maluchy nawet za ocean i wbrew obawom taki kilkunastogodzinny lot znosiły bez problemu.

PIERWSZE DNI POD NOWYM DACHEM

Przyjechaliśmy do naszego domu. Rozpoczynamy od pokazywania naszemu małemu pieskowi całego otoczenia, które stanowić będzie teraz jego królestwo. Przemawiając do malucha należy cały czas wołać go po imieniu. Po zapoznaniu go z domowymi pieleszami zabieramy wystraszonego szczeniaczka do ogrodu, w miejsce przeznaczone do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Każdy osiągnięty "sukces" nagradzamy pochwałą, głaszcząc psinę z aprobatą. No cóż, może się zdarzyć nieszczęście, że pies nabrudzi w domu. Nie krzyczymy wówczas, lecz wyrażamy swe niezadowolenie słowami, np: "fuj", lub "fe". NIGDY nie zanurzamy nosa szczeniaka w kałuży czy w kale - to najgorszy błąd. Po każdym jedzeniu wyprowadzamy malca do "psiej toalety". Miejsca, które szczeniak pobrudził w domu należy polać środkiem dezynfekcyjnym wydzielającym ostrą woń. Wykluczy to dalsze zanieczyszczanie tych okolic. Warto przyzwyczaić szczeniaka do załatwiania swych potrzeb fizjologicznych w określonym miejscu. Piesek ma bowiem inklinację do "podlewania" naszych ulubionych drzewek, krzewów i kwiatów, a suczka zostawia wypalone miejsca na naszym ogrodowym trawniku. Trudno przy naszym kochanym berneńczyku zachować piękny ogród czy trawnik, poza bowiem załatwianiem potrzeb fizjologicznych ma on dużą ochotę na kopanie dołów i dziur w trawniku. Tym zakusom musimy energicznie przeciwdziałać, gdyż w przeciwnym razie zastaniemy któregoś dnia, np. wykopane wszystkie cebulki kwiatowe (dla naszego nowego mieszkańca zrobić coś takiego będzie wielką frajdą). Nie można ograniczać mu popołudniowej i wieczornej racji pożywienia w celu uniknięcia nocnego wychodzenia ze szczeniakiem. Jeśli nasz piesek ma rozwijać się prawidłowo musi dostawać posiłek regularnie, a wieczorna kolacja jest szczególnie ważna, gdyż nocny spokój sprzyja prawidłowemu trawieniu. W pierwszych dniach pobytu szczeniaka w domu nie należy zapraszać gości. Małeństwo powinno oswoić się i zapoznać z nową rodziną i otoczeniem. Aby szybciej przyzwyczaić szczeniaka do nowych warunków najlepiej jest położyć mu na jego legowisko jakiś przedmiot z poprzedniego miejsca. Może to być mały kawałek derki lub jakaś zabawka, której zapach przypomni mu matkę i rodzeństwo, a jednocześnie wzbudzi jego zaufanie do nowego miejsca. Gdy pies przyzwyczai się już do swego legowiska unikajmy wszelkich zmian. Małe berneńczyki potrzebują (w przeciwieństwie do dorosłych psów) dużo ciepła, które możemy im zapewnić przykrywając je lekkim kocykiem. Ale i tak należy się spodziewać, że pierwsze noce budzić nas będzie skomlenie małeństwa domagającego się wpuszczenia do sypialni. Jeżeli nie chcemy aby pies spał z nami to nie możemy wówczas ulegać słabości, gdyż ciężko nam będzie potem wyegzekwować posłuszeństwo. Dwie, trzy noce szybko miną i piesek będzie już znał swoje miejsce w rodzinie. W pierwszych dniach pobytu w nowym domu szczeniak powinien przebywać jak najczęściej ze swym panem. Pies to zwierzę stadne i cechę tę odziedziczył po swoich przodkach. Najsilniejsze zwierzę w stadzie obejmuje (często przemocą) przewodnictwo. W przypadku naszego pieska rolę przewodnika przejmuje pan i pies musi to uznać. Pozostali członkowie naszej rodziny należą do stada. Obecność naszego szczeniaka w domu to dla nas nowe obowiązki i konieczność zmiany niektórych przyzwyczajeń. Starajmy się jednak aby pies nie "rządził" w domu. Od pierwszego dnia należy tłumić skłonności naszego malucha do skakania po tapczanach, łóżkach czy fotelach. Przyjaźnie, lecz zdecydowanie nie pozwalamy mu na takie wyskoki.

TRESURA - DALSZY CIĄG WYCHOWANIA

Berneński pies pasterski nie sprawia kłopotu w wychowaniu i odpowiednim ułożeniu. Trzeba jednak włożyć w tresurę dużo cierpliwości i tolerancji, gdyż jest on psem wrażliwym i uczuciowym. Absolutnie nie należy stosować w nauce krzyku ani bicia. Więcej to zaszkodzi niż pomoże. Dużo lepsze wyniki osiągniemy stosując nagradzanie psa przysmakami, głaszcząc go i przemawiając ciepłym głosem. Każde bowiem wychowanie powinno być oparte na przywiązaniu i miłości człowieka do psa. Im wcześniej rozpoczniemy edukację naszego psiaka tym szybciej osiągniemy spodziewane efekty. Od momentu pierwszego spaceru należy założyć psu obrozę. Później zakoduje on sobie, że kiedy sięgamy po smycz to dla niego pora spaceru. Zanim jednak to nastąpi szczeniak będzie próbował zdjąć założone mu "okowy". Reakcją na smycz jest często wrywanie się, zapieranie, a nawet rzucanie się na ziemię. Spacer na smyczy to podstawowa umiejętność naszego pieska. Szczęśliwi są mieszkańcy osiedli, na których jest możliwość wolnego wybiegu dla naszych ulubieńców. Jednak zawsze może zaistnieć sytuacja, kiedy prowadzenie na smyczy będzie konieczne. Z innych podstawowych komend pies powinien zostać nauczony wykonywania poleceń: "siad", "zostań", "do nogi", "wróć" itp. Nasz berneńczyk jest psem inteligentnym, szybko więc przyswoi sobie nowe polecenia i będzie je trwale respektował. Polecenia muszą być jednak zawsze krótkie i niezmienniane. Używać należy tych samych słów wiążących się z danym rozkazem. Z nauką nie można jednak przesądzać. Początkowo poszczególne ćwiczenia nie powinny trwać dłużej niż 15 minut. Nie możemy doprowadzać do zniechęcenia i zmęczenia psa. Wskazane są dłuższe przerwy i zmiana kolejności ćwiczeń. Nie możemy jednak kończyć ćwiczenia gdy psiak usiłuje postawić na swoim. Zwycięzcami musimy być zawsze my, gdyż w przeciwnym wypadku nasze stanowisko przewodnika sfory zostanie zachwiane. Do nauki wybieramy zazwyczaj ustronne, ciche miejsce. Pies musi być skoncentrowany i skupiać uwagę na poleceniach swego pana. Ruch pojazdów, hałas i inni ludzie rozpraszają uwagę ciekawego berneńczyka i przeszkadzają w skupieniu. Podczas szkolenia pies musi mieć pełne zaufanie do naszych rąk. One powinny pieścić, podawać smaczne kąski a w razie potrzeby pomóc.

Wielkim błędem wychowawczym jest używanie rąk do bicia, targania za uszy itp. Jeśli pies zasłużył na karę, poza słowną reprymendą i pokazaniem niezadowolenia ("fe"), można uderzyć go co najwyżej zwiniętą gazetą (tzw. gazetowym klapsem). Nie chodzi o to aby sprawić naszemu zwierzakowi ból, lecz tylko zaakcentować, że nie akceptujemy jego zachowania. Można złapać go za kark i zdecydowanie potrzasnąć. To dla małego wystarczająco ciężka kara, bo jeszcze z okresu przebywania z matką szczeniaka pamięta surowość takiej interwencji. Dobrze wychowany pies nie powinien żebrać przy stole. Wielu ludzi nie przestrzega tej lekcji wychowawczej, bo jakże oprzeć się widokowi małego szczeniaczka, który usiądzie przy naszym stole, przekrzywi łebek i patrzy z oczekującymi na kęs smutnymi oczami. Powinniśmy być jednak w tej sprawie nieprzejednani. Po jakimś czasie psiak sam zrozumie (bez szkody dla jego samopoczucia), że jego jedzenie jest w misce i nie ma co oczekiwać przy stole. Dla nas jest to bowiem sympatyczne gdy rzucimy mu kawałek, np. kiełbasy ze stołu, cóż jednak powiedzą nasi, goście, kiedy dorosły już berneńczyk położy

ociekający śliną pysk na obrusie domagając się smakowitego kęsa? Wprowadźmy więc zasadę: w czasie naszych posiłków kuchnia i jadalnia są dla psa "tabu". Kolejnym problemem wychowawczym będzie pozostawianie psa samego w domu. Pół biedy, jeśli zostawia się go na wybiegu czy w ogrodzie. W domu musimy go jednak do tego przyzwyczaić. Berneńczyki na ogół oswiają się z tym szybko, choć niechętnie i z rozczarowaniem zostają na swoim legowisku, gdzie najczęściej przesypiają nieobecność właścicieli. W przypadku pozostawiania samych szczeniąt należy usunąć z ich bezpośredniej bliskości te przedmioty, które mogłyby zostać pogryzione (buty, książki, kable elektryczne). Można zostawić maluchom gumowe zabawki, kości czy specjalne gryzaki. Jeśli chcemy przyzwyczaić małego szczeniaka do podróżowania należy to robić małymi kroczkami. Pierwsze jazdy autem powinny się odbyć na czczo. Podczas dłuższych tras musimy przewidzieć przerwy. W dalszą drogę zabieramy zawsze miskę do picia i jedzenia. Jeśli parkujemy gdzieś samochód pozostawiając psa w środku, to starajmy się zatrzymać w cieniu i pamiętajmy o pozostawieniu uchylonych okien. Jednym z większych problemów dla właścicieli berneńskich psów pasterskich są typowe dla tej rasy objawy... radości. Mimo słusznej postury i wagi pies nasz ciesząc się, np. z naszego powrotu - skacze wysoko, co nie zawsze, biorąc pod uwagę warunki pogodowe, może być dobre dla naszego ubrania. Przy małych szczeniakach okazywanie radości bywa rozkoszne, pomyślmy jednak wówczas, że będą kiedyś ważyły 40 - 50 kilogramów. W sytuacji opisanej powyżej dużym błędem byłoby jednak karcenie psa. Każdy przyzna że nikt nas tak serdecznie nie przywita w domu jak nasza psina. Warto jednak nauczyć psa reakcji, np. na gest reki, aby w ekstremalnych warunkach pogodowych uniknąć przykrych konsekwencji. Jeśli przyzwyczaimy pieska za młodu nie będzie później kłopotu, zgodnie z zasadą: drzewko się nagina, drzewo nie. Nie należy również karać naszego berneńczyka gdy wytarza się w fekaljach, bądź w czymś innym cuchnącym. Tarzanie się należy do pierwotnych instynktów psa i niezwykle trudno je wykorzenić. Najlepiej unikać miejsc, na których pies miałby możliwość znalezienia jakiegokolwiek "pachnącej rzeczy". Jeśli jednak już coś takiego się przytrafi, należy go po prostu wykąpać. Ewentualne nieposłuszeństwo lub zrobienie czegoś, czego my nie pochwalamy nie może wpłynąć na obrażanie się na naszego pupila. Pies bardzo szybko zapomina co zrobił i karanie go po jakimś czasie nie ma najmniejszego sensu. A już oczywiście absurdalne są kary typu: dziś nie dostaniesz jedzenia lub nie pójdziesz na spacer. Wielkim błędem jest też zwabienie nieposłusznego psa smakołykiem aby go potem ukarać. Ma on wówczas wrażenie, że został ukarany za to, że przyszedł do pana. Wychowanie psa to ciągła, nieprzerwanie powtarzająca się praca. Wrodzone odruchy i instynkty można zmienić lub przytłumić, jednak nigdy się ich zupełnie nie wykorzeni. Przy każdym ich nawrocie powtarzamy naukę na nowo. Może jedynie okres pobudzenia płciowego stanowi wyjątek. Popęd do utrzymania gatunku jest bardzo silny i niecelowe jest tłumienie go poprzez stosowanie zakazów i kar. Przy wychowaniu naszego berneńczyka powinniśmy jeszcze zwrócić uwagę na następujące sprawy:

=> odzwyczaić psa od nieustannego szczekania przy wchodzeniu i wychodzeniu gości.

=> zwrócić uwagę aby nie szczekał na każdy dzwonek telefonu, czy inne dźwięki dochodzące, np. z telewizora

=> musimy nauczyć psa, że samochód na jezdni jest pojazdem, którego należy się obawiać

=> z wodą należy berneńczyka oswajać stopniowo, aby nie zrazić go do skapieli

=> dobrze jest nauczyć naszego psa by nie brał od obcych osób żadnego pożywienia

=> nie można tolerować gonienia przez psa zwierząt domowych, a zwłaszcza kur, kaczek, gęsi.

Oczywiście możemy naszego berneńczyka nauczyć jeszcze wielu pożytecznych rzeczy. Wydaje nam się jednak, że jeśli pokonamy wszystkie wymienione w tym rozdziale trudności będziemy mogli pogratulować sobie sukcesu; nasz piesek będzie bardzo dobrze przygotowany do dorosłego życia. Tym wszystkim, którzy zamierzają szkolić swego psa jeszcze dalej, aby mógł wykonywać inne użytkowe prace zalecamy powierzenie nauki fachowcowi. Do specjalistycznego szkolenia potrzeba bowiem znacznych umiejętności i dużego doświadczenia.

RACJONALNE ŻYWIENIE

Musimy pamiętać, że psy to zwierzęta drapieżne. Ich przodkowie spożywali swoją zdobycz ze skórą, sierścią, kośćmi i wnętrznościami. Do swojej niezjedzonej w całości zdobyczy wracali nawet wtedy, gdy zrobiła się nieświeża i cuchnąca. Oczywiście pies nie żywił się tylko upolowaną zwierzyną; zjadał również owoce, nasiona, warzywa i w ten sposób zaopatrywał organizm w witaminy i sole mineralne.

Dziś posiadacze berneńczyków nie muszą się martwić jak zdobyć odpowiednie pożywienie dla swego ulubieńca. Producenci prześcigają się w przygotowywaniu odpowiednich karm dla psów w zależności od masy ciała, wieku i wymagań. Nie należy jednak nigdy kupować tych najtańszych. Przy doborze karmy pamiętajmy o kilku rzeczach:

- Nasz bern to nie krowa i w karmie musi być mięso a nie zboża, wypełniacze i popiół. Karma powinna zawierać minimum 20% mięsa. Idealnie jest, kiedy zawiera go 40% i więcej.

- Każda, nawet najlepsza karma może naszemu psu nie służyć. Wszelkiego rodzaju alergię skórne czy matowy i słaby włos są najczęściej powodem uczulenia na któryś ze składników danej karmy. W takim wypadku należy ją zmienić na inną np. kiedy w podawanej był podstawą kurczak to zmienić na jagnięcinę itp.

Marek karm na rynku są dziesiątki, trudno tu tak po prostu coś polecić. Przez ostatnie 10 lat przetestowaliśmy ich wiele i generalnie można powiedzieć, że nie można z czystym sumieniem polecić karm produkowanych przez wielkie molochy korporacyjne. Firmy te w popędzie obniżania kosztów, maksymalizacji zysków i wydawaniu fortun na reklamy, zatraciły pierwotny sens, który powinien przyświecać miłośnikowi psów - "zdrowo żyć". Marki mniej znane, często firmy rodzinne, produkują najwyższej klasy karmy. Tak więc, kiedy naszemu maluchowi nie posłuży np. Royal Canin, Eukanuba, Purina czy Perigree popatrzmy w kierunku takich marek jak: Orijen, Nutram, Biomill, 1st Choice, First Class, Acana, Josera, Koebers, Calibra, Belcando, Pronature, Red Mills, Henne, Fitmin, Perro, Brit, Bento Kronen czy Bosch.

Każda karma ma odmianę dla szczeniaków ras dużych lub olbrzymich i taką należy małemu podawać. Kupić je można w specjalistycznych sklepach przy lecznicach, szkółkach dla psów albo nie ruszając się z domu przez internet. Można skontaktować się z przedstawicielem handlowym, który dowiezie nam karmę na telefon. Najlepiej opłaca się kupić 15-20sto kilogramowych worków karmy a porcjowanie i rodzaj doradzi nam już sprzedawca. Odpowiednia porcja tej karmy dostarcza psu wszystkiego, czego potrzebuje i nie trzeba go już niczym dokarmiać. Taki worek powinien starczyć na

kilka tygodni. Oczywiście można urozmaicić psu dietę i raz w tygodniu podać ugotowanego kurczaka (nam zostanie dobry rosół ☺)

Należy pamiętać, że nasz berneńczyk nie jest zjadaczem resztek, jakie zostają z posiłków człowieka. Jest tam zbyt wiele przypraw szkodliwych dla jego organizmu. Takie karmienie może być przyczyną wielu chorób wewnętrznych, skórnych, może też doprowadzić do nadmiernej otyłości. Nie należy naszemu psu dawać cukierków, ciastek, czekolady i innych słodczy, mimo że bardzo je lubi. Nie stosując się do tych zakazów i ulegając przymilnie proszącemu berneńczykowi możemy spowodować zaburzenia w trawieniu, otluszczenie, bądź alergię. Darujmy więc sobie słodkie smakołyki przy karmieniu naszych ulubieńców. Pies nie ma takiego poczucia smaku jak człowiek i może otrzymywać codziennie ten sam pokarm. Owszem ma swoje ulubione przysmaki, lecz w żaden sposób nie zaszkodzimy mu, jeżeli będziemy je podawać nie za często.

Ci, którzy chcą swojego psiaka karmić jedzeniem "domowym" powinni wiedzieć, że podstawą każdej karmy jest mięso. Oprócz soli, witamin i składników smakowych zawiera przede wszystkim białko. Unikać należy jedynie wieprzowiny, a zwłaszcza jej tłustych części. Mięso odležałe, nawet trochę woniejące jest lekko strawnym pokarmem. Mimo, że surowy pokarm jest zdrowszy od gotowanego, wielu właścicieli woli dawać ten ostatni. Z potraw mięsnych najczęściej podajemy podroby: serca, żołądki, wątrobę, ozór itp. Wszystkie mięsne dania drobno kroimy, gdyż pies nie przeżuwa posiłku, ale go połyka w całości. Niewątpliwym psim rarytasem są kości. Nasz berneńczyk poradzi sobie nawet z największymi. Niebezpieczne są jedynie długie kości ptasie, gdyż odrywają się często od nich drzazgi, które mogą spowodować przebicie jelita, bądź utkwic w pysku. Kości wygotowane są bezwartościowe jako pokarm, służą jedynie do zabawy. Kości zawierają wapń, białko i inne substancje potrzebne do budowy ciała, a ich gryzienie wzmacnia u psa dziąsła i zęby. Największą wartość użytkową mają kości młodych zwierząt. Musimy jednak je podawać z umiarem, gdyż ich nadmiar może spowodować kłopoty z wydalaniem (twarde odchody), a także wzdęcia. Po piątym roku życia zaleca się zmniejszyć rację kości. Wysokowartościowym pokarmem są również ryby. Pies daje sobie dobrze radę z miękkimi ościami i głową. U ryb dużych należy ości usunąć oraz wyciąć ostre, przednie płetwy. Ryby morskie można podawać surowe lub gotowane, rzeczne tylko po ugotowaniu. A teraz parę słów o pokarmie roślinnym. Oprócz białka, witamin i składników mineralnych rośliny zawierają przede wszystkim cukry i skrobie. Do pokarmów tych należą głównie: ryż, kaszki, płatki owsiane, śruty zbożowe, a także owoce i warzywa. Kilikutygodniowym szczeniętom podajemy warzywa gotowane, starsze psy mogą otrzymywać surowe. W diecie psa nie powinno być ziemniaków, chleba, nasion roślin strączkowych i kukurydzy. Składniki mineralne i mikroelementy zawarte w pokarmie roślinnym służą nie tylko do budowy kośćca, ale również do procesów przemiany materii.

Niezbędnym dodatkiem do pożywienia psa są wszystkie witaminy oraz wapń i fosfor (zwłaszcza dla psów młodych, u których może wystąpić krzywica i słaby rozwój). Uzupelnienie ich niedoborów dokonuje się poprzez podanie odpowiednich zestawień dodatków witaminowych. Zapotrzebowanie na wapń i fosfor zostaje zaspokojone, gdy podamy pokarm z zawartością 0,5% każdego z tych składników mineralnych. Żywnienie naszego berneńczyka musi być dostosowane do jego wieku i ciężaru, a także do ruchu, jaki mu zapewniamy. Orientacyjnie pies 10 kilogramowy powinien otrzymać 650 g pożywienia dziennie, 20 kilogramowy - 1 kg pożywienia a 50 kilogramowy - 2 kg. O właściwie wymierzonej porcji świadczy całkowicie wylizana miska. Przy błagalnym wzroku naszego "futrza" możemy dodać nieco więcej karmy przy następnym posiłku. Pamiętajmy jednak, aby wszystkie posiłki były pozbawione ostrych przypraw, takich jak np. papryka czy pieprz.

Żywnienie szczeniaka

Małe berneńczyki uzyskują w pierwszym roku swojego życia bardzo szybki przyrost wagi. W tym czasie następuje intensywny wzrost kośćca i mięśni, a także zmiana uzębienia. Musimy więc zrozumieć, że przy tak wielkiej pracy, jaką musi podjąć ten młody organizm niezwykle ważne jest odpowiednie żywienie. Ze źle karmionego szczeniaka, nigdy nie wyrosnie piękny pies. Okres rozwoju, czyli tak minimum 1,5 roku, jest najważniejszy i jak w tym czasie mody organizm będzie karmiony nie odpowiednio, to to zemści się w okresie późniejszym.

Poniżej podajemy państwu menu, jakie wasz berneńczyk dostawał w hodowli:

1 surowy kurczak + 0,5 kg marchwi + 5 gałązek zielonej pietruszki + pół selera + kilka buraków + trochę kapusty czerwonej i białej + ząbek/dwa czosnku przemieścić razem (najlepiej elektryczną maszynką do mięsa) i wymieszać. Tak przygotowaną surową karmę należy podzielić na dzienne porcje i zamrozić.

Dzienna porcja to dwie szklanki takiej karmy na dzień. Z tym, że piesek ma to dostać na cztery razy - czyli po pół szklanki na jeden posiłek. Porcje dzienne trzeba oczywiście systematycznie zwiększać proporcjonalnie do wagi szczeniaka.

Uwaga! Każdą dzienną surową porcję należy przegotować i w trakcie dosypać 3 szklanki ryżu. Gotować na małym ogniu aż ryż się rozgotuje (ok. 20 min)

Do karmy trzeba koniecznie dodać:

- suplement na ogólny rozwój kośćca np. SALVIKAL, CANVIT, lub bardzo dobry DrClauders BONEFORT. (z zagranicznych, jakie warto sprowadzić można śmiało polecić: ULTRA – SPUR lub WELPI – SAL)

- suplement na stawy jak: "CANIVITON FORTE 30" w proszku – to chyba najlepszy składowo z dostępnych w Polsce, lub jeżeli ktoś ma możliwość to niemieckie tabletki: ARTHROVET PLUS (jedna tab. rano druga wieczorem)

Dwa razy w tygodniu biały twarożek - porcja 10 dkg.

Raz w tygodniu surowe żółtko - można dodać do twarożka.

Berneńskie maluchy mogą dostać też dwa razy w tygodniu kość cielęcą do gryzienia.

NIE podawać: mleka i żadnego tłustego jedzenia. Mleko spowoduje biegunkę a tłuszcz choroby skóry, łupież i matowienie sierści. Unikać również podawania ziemniaków i kaszy.

Oczywiście możecie państwo karmić swojego szczeniaka karmą suchą. Jest to o wiele wygodniejsze, tylko że droższe.

Państwa szczeniak był w hodowli przyzwyczajany do karmy suchej, więc można bez problemu przejść od razu na taką. Należy tylko pamiętać, że ma to być karma dla szczeniaków ras dużych a porcjowanie 'wyjściowe' jest zawsze na opakowaniu albo na stronach www producenta. Od takiej 'wyjściowej' porcji zaczynamy i obserwujemy. Często zdarza się, że trzeba te racje zwiększyć lub zmniejszyć a zależy to od przemiany materii i trybu życia każdego psa z osobna. Ze zwiększaniem dawki trzeba uważać. Najgorsze, co może być to zapasiony szczeniak. Otyłość wpłynie fatalnie na zdrowie naszego pupila – pamiętajmy o tym.

W czasie spożywania pokarmu nie należy psu przeszkadzać. Nie wolno wówczas go wołać ani głaskać, aby nie wyzwał instynktu bronienia swojej zdobyczy. Pies powinien mieć swoją własną miskę, która przed każdym posiłkiem musi być starannie wmyta. Najpraktyczniej postawić ją na posadzce, z której łatwo będzie zmieść i sprzątnąć resztki pokarmu. Miska powinna być ciężka np. z grubego szkła, aby piesek nie "chodził z nią" po całym pomieszczeniu. Nie zapominajmy o wolnym dostępie psa do wody - najlepiej przeznaczyć na to drugą miskę nie zapominając o zmianie wody na świeżą przynajmniej raz na dzień.

O tym czy nasz pies jest żywiony prawidłowo można wywnioskować po jego odchodach. Jeśli pies zjadł za dużo kości odchody będą białe lub biało-żółte, twarde lub kruszące się. Odchody ciemnobrunatne do czarnych świadczą o nadmiarze mięsa. Kał nieforemny, papkowaty mówi, że podaliśmy zbyt wiele mało treściwych dodatków albo że karma, którą karmimy jest kiepskiej jakości. Częste wynoszenie i zakopywanie pokarmu świadczy, że żywienie jest zbyt obfite.

ZGŁOSZENIE PSA DO ZWIĄZKU KINOLOGICZNEGO

Ponieważ macie państwo psa z hodowli rodowodowej, więc należy go zgłosić do najbliższego oddziału Związku Kynologicznego. Tam przedstawić otrzymaną od nas metryczkę i odebrać rodowód. Oczywiście wiąże się to z kosztami, bo trzeba opłacić składki członkowskie itd. Ale nie są to wielkie sumy a należąc do ZKwP macie państwo np. możliwość bezpłatnej konsultacji z opiekunem rasy (pytać o 'sekcję berneńczyków') który może pomóc i doradzić w wielu sprawach. Na początek najlepiej umówić się i podjechać ze szczeniakiem. Wtedy opiekun rasy (przeważnie jest to sędzia, asystent kynologiczny lub doświadczony hodowca) odpowie na wszystkie wasze pytania i doradzi np. odpowiedniego weterynarza na waszym terenie - co jest bardzo, bardzo ważne.

Oczywiście zapisanie się do Związku nie jest obowiązkiem a metryka otrzymana od nas nigdy nie traci ważności.

PIELĘGNACJA SKÓRY I SIERŚCI

Systematyczna pielęgnacja naszego berneńczyka jest dla jego wyglądu i dobrego stanu zdrowia niezbędną. Początkowo nasz szczeniaczek, którego sierść jest miękka i krótka nie wymaga tylu zabiegów, co dorosły pies. Aby jednak dorosły berneński pies pasterski poddawał się częściej, odpowiedniej pielęgnacji trzeba go do tego przyzwyczaić już od młodości. Postarajmy się więc o szczotkę z krótkim, twardym włosiem z naturalnej szczeciny (szczotki z tworzyw sztucznych są zazwyczaj zbyt twarde), grzebień z ząbkami o szerokich odstępach i nożyczki. Grzebień do czesania nie może ranić skóry zwierzęcia (można kupić taki, który ma końcach ząbków zakończenia w postaci małych kuleczek). Natomiast nożyczki powinny mieć jedno ostrze zaokrąglone, by nie skaleczyć psa, gdy się poruszy. W wieku 4 - 5 miesięcy nasz berneńczyk dostaje już pełną "futrzaną" szatę: długi, lśniący lekko falisty włos. Niedobrze jest, jeśli włos się kędzierzawi i zwija w loki. Ujemną stroną nowej szaty jest wsiąkająca w dżdżyste dni woda, która nie ma pełnej możliwości odpływu. W pełni owłosiony berneńczyk wymaga czesania dwa razy w tygodniu. Wyjątkowo bardzo silnie owłosione lub zmieniające szatę psy szczotkujemy codziennie (psy wiosną i jesienią oraz suczki od 6 - 8 tygodni przed cieżką). Sposób szczotkowania też nie jest obojętny. Najpierw szczotkujemy sierść dwukrotnie w kierunku układania się włosów, dzięki czemu wszystkie luźne włosy znajdują się w tylnej części psa. Następnie należy je zebrać grzebieniem. Ktoś kto ma już trochę doświadczenia może (po dokładnym wyczesaniu) użyć trymera, którym łatwiej można pozbyć się 'martwej' sierści oraz jej nadmiaru. Z trymerem jednak trzeba uważać aby nie wytrimować zdrowego włosa. Zwracać trzeba dużą uwagę na uszy naszego pupila. Za nimi bowiem filcują się włosy szczególnie intensywnie. Jeśli już zdarzy się nam znaleźć skołtunione włosy w ruch muszą pójść nożyczki albo pazur do rozczesywania kołtunów. Uszy berneńczyka należy również pielęgnować przemywając małżowinę wacikiem zamoczonym w łagodnym środku dezynfekującym (np.: spirytus salicylowy albo preparat Otifree). Berneński pies pasterski nie wymaga częstych kąpiei. Podczas takiego 'mycia' włosy tracą naturalną warstwę tłuszczową i przepuszczają chłód i wilgoć. Jeśli jednak kąpiel będzie konieczna, np. po "wyperfumowaniu" się psa to stosujemy do niej specjalne szampony. Tu polecamy szampony firmy "BAYERN" lub "Iv San Bernard" a z polskich VULPES. Kąpiąc psa lub spryskując natryskiem uważajmy, aby woda nie dostała się do uszu. Po zmyciu szamponowej piany i dobrym wypłukaniu należy psa dokładnie wytrzeć i pozostawić na 2-3 godziny w ciepłym pomieszczeniu bez przeciągów (w ciepłe dni można dać mu się wybiegać). W tym czasie powinno się go dobrze wyszczotkować i wycesać. Tu trzeba wspomnieć, że jest różnica pomiędzy 'myciem' psa a kąpielą. Naszemu pupilowi nigdy nie zaszkodzi nawet częsta kąpiel w warunkach naturalnych. Trzeba tylko pamiętać, żeby pies się dobrze wysuszył, bo mogą porobić się odparzenia. Niepozwalanie berneńczykowi na spanie i leżenie na bardzo miękkich posłaniach to też zabieg pielęgnacyjny skóry. Miękkie posłanie powoduje, bowiem, że skóra staje się zbyt delikatna, pies

robi się coraz wrażliwszy na zimno a okres linienia wyraźnie się przedłuża. Berneńczyk nasz, nie lubi również nazbyt chłodnych i zbyt ciepłych pomieszczeń, które powodują podobne jak wyżej ujemne skutki. Pamiętać też należy, że pies trzymany cały czas w domu będzie miał mniej bujny włos i liniał więcej niż pies mieszkający na zewnątrz.

Doskonaliśmy nie drogim i bezpiecznym preparatem na sierść i skórę (szczególnie w okresie linienia) jest BIOTIDERM. Preparat ten jest w proszku i dosypuje się go do karmy. Dobry z tym, że droższy jest preparat GAAMOLEN i podobne tabletki. Naszemu bernowi można też podawać łyżkę stołową oliwy z oliwek lub tranu albo zmielone siemię lniane.

DOBÓR LEKARZA WETERYNARII

To akurat jest BARDZO ważna sprawa, gdyż nie każda 'lecznica dla zwierząt' ma odpowiednie podejście do psów rasowych a już na pewno do berneńczyków. Pamiętajcie, o tym że wasz pupil to nie jakiś tam kundel, tylko Berneński Pies Pasterski a weterynarz który nie zna statusu i 'parametrów' tej rasy nie będzie wam nawet w stanie powiedzieć czy np. pies ma nadwagę czy nie. Napisałem tu akurat o 'nadwadze', bo gdy jechaliśmy pierwszy raz na poważną wystawę to potrzebny był 'papier' o szczepieniach. Więc pojechaliśmy do najbliższego weterynarza a on wystawiając zaświadczenie stwierdził, że pies jest otyły i nie ma szans... a na tej międzynarodowej wystawie piesek zdobył złoty medal. Weterynarz ten, po prostu nie znał 'parametrów' rasy i niepotrzebnie nas zestresował. Tak samo może być z rozpoznawaniem chorób (albo raczej brakiem poprawnego rozpoznania albo... niewłaściwym rozpoznaniem). Znamy niestety kilka przypadków, gdzie błędna diagnoza i złe leczenie doprowadziły do śmierci psa, który cierpiał na zupełnie inną przypadłość do wyleczenia 'od ręki'. Dlatego uczulamy was na tym punkcie - weterynarz najlepiej kiedy jest rekomendowany przez ZK albo polecony przez doświadczonego hodowcę na waszym terenie. Oczywiście życzymy wam jak najmniej wizyt u weterynarza, ale kiedy pojawi się jakiś problem i nie będą państwo wiedzieli 'co począć' proszę nie obawiać się do nas zadzwonić - zawsze służymy radą w każdej sprawie.

SZCZEPIENIA

Choroby zakaźne:

Każde szczenię 'otrzymuje' od matki przeciwciała, które dają mu odporność na groźne choroby. Jednak jedno szczenię utrzymuje tę odporność krócej a inne dłużej. Dlatego też, stosuje się metodę dwukrotnego lub trzykrotnego szczepienia. W systemie dwukrotnym szczepi się w 7/8 tyg życia a potem 11/12 tyg szczepionkami na więcej chorób (kompletnymi). W systemie trzykrotnym pierwsze ma miejsce w 6-tym tygodniu życia, drugie w 8/9 tyg. i ostatnie w 12/13 tyg. W tym systemie szczepienie pierwsze (zwane 'puppy') jest tylko na 2 choroby a dopiero drugie i trzecie na 'komplet'. Każdy system zapewnia pełną ochronę dla szczeniaka. O jego doborze decyduje hodowca, (nie weterynarz) uwzględniając kilka czynników, m.in. stan rozwoju szczeniaka, czy moment opuszczenia hodowli. Jeżeli odebrali państwo szczeniaka przed szczepieniem ostatnim w 11/13 tyg. to nie można o nim zapomnieć. Po ok. 2 tyg. od niego maluch nabiera pełnej odporności. Do tych szczepień polecamy szczepionki DURAMINE, VANGUARD albo BIOCAN.

Szczepienie ostatnie należy powtórzyć po roku, potem po 2 latach a potem po 3 latach. Czyli kiedy pies będzie miał nieco ponad rok, potem jak będzie miał 3 i 6 lat. Starszych psów nie powinno się już szczepić.

Wścieklizna:

Do szczepienia przeciwko wściekliznie nie trzeba się śpieszyć. Można spokojnie poczekać, aż maluch skończy 6 miesięcy i dłużej. Należy to jednak uzgodnić z weterynarzem, gdyż czasami sytuacja wymaga wcześniejszego zaszczepienia. Należy pamiętać o tym że dyrektywa unijna mówi iż pies musi być zaszczepiony pomiędzy 3 a 6 mies życia, więc jeżeli wybieracie się z maluchem za granicę to 'wściekliznę' trzeba zrobić i przy tej samej wizycie u weterynarza najlepiej od razu wyrobić paszport gdzie powinna się znaleźć odpowiednia adnotacja.

ODROBACZENIA

Wasz pupil był odrobaczany w hodowli w trzecim tyg. życia preparatem PYRANTEL oraz w piątym tyg. preparatem PRATEL. (stosujemy też Systamex, CestapPlus, Drontal itp.) Jeżeli odebrali państwo szczeniaka przed kolejnym szczepieniem to 3-4 dni przed nim należy także odrobaczyć. Późniejsze profilaktyczne odrobaczenia można 'wykonywać' samemu w domu ustalając tylko wcześniej z lekarzem ich częstotliwość i rodzaj preparatu. Przeważnie są to tabletki, których ilość w zależności od wagi psa dodajemy do karmy lub najlepiej 'doustnie'.

Są sytuacje, kiedy standardowe środki na odrobaczanie nie wystarczą. Trzeba wtedy zbadać kał i dobrać odpowiedni środek pod kątem danego pasożyta (Lambrie, Kokcydia itd.)

PRZYGOTOWANIE DO WYSTAWY

Psie wystawy krajowe i międzynarodowe służą nie tylko próżności właścicieli, lecz przede wszystkim dają nam odpowiedź, czy nasz ulubieniec nadaje się do hodowli. Zdobywając wysokie oceny mamy nie tylko satysfakcję ze zdobytego medalu, lecz wiemy, że "nasze" przyszłe szczeniaki będą rodowodowymi pieskami. Na wystawach można ponadto nawiązać kontakty z innymi hodowcami, zasięgnąć ich rady, skorzystać z doświadczeń, czy po prostu wymienić uwagi. Poza tym jest to dobry sposób na ciekawe spędzenie soboty albo niedzieli, gdyż wystawy przeważnie odbywają się w te dni. Większość ras, w tym też berneńczyki mogą być wystawiane od szóstego miesiąca życia. Jeśli już stwierdzimy, że oto właśnie nadszedł moment konfrontacji przygotujmy właściwie naszego pupila nie zapominając o przygotowaniu siebie. Tak, tak - musimy być przecież psychicznie przygotowani do wystawy. Nie każdy, bowiem pies zostaje championem, a jeśli sędzia wykryje w naszym berneńczyku przez nas niezauważone wady nie kierujemy swej złości na Boga ducha winnego jurora lub naszego psa. Pamiętajmy w tej chwili, że mimo odkrytych usterek (np. w budowie) nasz pies ma tysiące innych zalet, które nie pozwalają go dyskwalifikować w naszych oczach. Dla naszej rodziny i tak będzie najmiłszy, najpiękniejszy i najukochańszy. Zachowajmy mimo emocji odrobinę obiektywizmu i pogratulujmy zwycięzcy.

Odpowiednie przygotowanie psa do wystawy to prawdziwa sztuka. Już od wieku szczenięcego należy dbać o prawidłową postawę i właściwą harmonię ruchu. Trenując coraz bardziej przyzwyczajamy naszego psa do warunków

panujących na ringu. Odpowiedni bieg, układ nóg, podniesiona głowa, opuszczony ogon i nie stresowanie się przebywaniem wśród innych psów w zgiełku ringowej rywalizacji to tylko niektóre elementy, na które należy zwrócić uwagę. Pies powinien na wystawie współgrać z właścicielem, razem powinni stanowić jedność. Eliminujące zachowanie to wyrywanie się, nieposłuszeństwo, rzucanie się na inne psy, uciekanie właścicielowi. Z naszego doświadczenia wiem, że trzeba zaliczyć jedną, czy dwie wystawy, żeby zobaczyć "jak to się je".

Przed wystawą musimy przypomnieć naszemu berneńczykowi wszystkie polecenia i ruchy, jakie będzie musiał z nami wykonać i je przetrenować. Wykąpać go w razie potrzeby, aby jego sierść była pięknie wypielęgnowana i błyszcząca. Zęby powinny być pozbawione kamienia nazębnego. Bardzo ważne jest, aby przed wejściem na ring pies załatwił wszystkie swoje potrzeby fizjologiczne. Najlepiej nie karmić psa przed wystawą, a dopiero wieczorem po przyjeździe do domu. Jednak nie zapominajmy o zabraniu miski do wody, gdyż picia nie może psu zabraknąć. Na wystawę powinniśmy też zabrać koc, aby pies mógł się położyć a także niezbędne dokumenty oraz badania lekarskie (np. szczepienie przeciw wścieklicznie). Przez cały czas trwania wystawy powinniśmy być z naszym czworonogiem i nie zostawiać go samego w nowym otoczeniu. Pamiętajmy też o tym, że nasz berneńczyk jest psem niezwykle uczuciowym i inteligentnym i wystarczy drobny błąd w naszym zachowaniu a pies natychmiast to zauważy i... Właśnie! Tu przytoczę zajście, jakie mieliśmy na jednej z międzynarodowych wystaw. Wystarczyło, że w trakcie oczekiwania na wejście na ring zaczęliśmy się interesować innymi psami; głaskać je, przytulać i wychwalać na głos, 'jakie to nie są piękne'. To wystarczyło, żeby nasza Dżiani poczuła się gorsza i całkowicie straciła pewność siebie. Zaczęła się chować za nasze krzeselka a w ringu w ogóle nie chciała się zaprezentować. Skończyło się to oczywiście kompletna klapą. Więc pamiętajcie: wasz pies jest najważniejszy, najpiękniejszy i jest tu po to żeby to pokazać. Musicie go cały czas w takim duchu utrzymywać i dopingować.

Tuż przed wejściem na ring wyczeszmy naszego pupila pogłaszczmy go i uspokójmy. Jesteśmy już w ringu, emocje sięgają zenitu. Nie okazujemy jednak psu naszego zdenerwowania, gdyż jemu od razu też się ono udzieli, a przecież ma się zaprezentować jak najlepiej. W ringu oprowadzamy psa zawsze z lewej naszej strony przy nodze. Na niektórych ringach zachodnich dopuszcza się, gdy pies biegnie z tyłu właściciela. Pies nasz musi być swobodny i przyjacielsko nastawiony do sędziego. Dobrze, gdy wcześniej nauczymy psa pokazywać użębienie, wówczas w ringu nie będzie z tym kłopotu. Nasz berneńczyk nie powinien reagować agresywnie lub tchórzliwie na próbę dotknięcia go przez sędziego, chcącego sprawdzić prawidłowość budowy i kondycji. U psów oba jadra powinny znajdować się w worku mosznowym. Przy anomaliiach wyklucza się dalszą ocenę. Sędzia może zażądać dodatkowych prezentacji psa, np. z boku, z tyłu czy z przodu, aby ocenić i sprawdzić harmonijność budowy.

Na wystawie sędzia jest ostatecznym autorytetem i jego decyzje są niepodważalne. Ocena i ustalenie kolejności następuje po przeglądzie wszystkich psów w danej klasie. Zwycięzcy otrzymują oceny i tytuły oraz medale w zależności od zajętego miejsca. Wystawa kynologiczna, czy to krajowa czy międzynarodowa jest imprezą propagandową i handlową. Należy pamiętać, iż nie jest ona tylko dla wystawców, lecz również (a może przede wszystkim?) dla publiczności. Po wystawieniu psa w ringu należy, więc zostać do końca wystawy, aby naszego pupila mogła podziwiać szeroka rzesza zwiedzających.

Nieco inny charakter posiadają wystawy klubowe. Na nich zdecydowanie najważniejszy jest pies, a nie publiczność i sprawy handlowe. Zgromadzenie możliwie całej czołówki psów tej samej rasy zapewnia pełniejszą analizę stanu hodowli. Na takich wystawach organizowane są dodatkowe konkurencje jak: "Najlepszy reproduktor", "Najlepsza suka hodowlana", "Najlepsza hodowla" i "Najlepsza para hodowlana".

To tyle

Ale pamiętajcie, że ZAWSZE możecie do nas zadzwonić - służymy radą i pomocą 24h ;]]]

hodowla ARESIBO FCI

Domowa hodowla psów ras: Berneński Pies Pasterski, Landseer i Labrador Retriever
www.aresibo.pl E-mail: hodowla@aresibo.pl tel: 032 4008239; 501472065

ostatnia aktualizacja - Grudzień 2012